



FOT. Ryszard Rzepecki

Zwyczajny dzień Księdza Prymasa wypełniony jest audyencjami, pracą przy biurku...



ELŻBIETA OLEJNIK

Drodzy Czytelnicy!

W styczniowym numerze „Wierzyć Życiem” zostało zamieszczone kalendarium Akcji Katolickiej AW na I półrocze 2003 r. Spośród wielu ciekawych wydarzeń, jakie nas czekają, chciałabym zwrócić uwagę Państwa na Pierwszą Krajową Pielgrzymkę Akcji Katolickiej do Rzymu. Pielgrzymka jest zaplanowana na okres 23 IV. – 1 V. 2003 r. Zarząd KIAK zadbał o wybór dobrego, profesjonalnego biura podróży, które ma doświadczenie w przygotowaniu zarówno programu turystycznego jak i duszpasterskiego. Zaproponowano pięć wariantów programu. Został już wykonany plakat, którego pomniejszoną kopię zamieszczamy obok, będą przygotowane przewodniki pielgrzymkowe, śpiewniki, chusty, emblematy etc. Jednak sama decyzja uczestnictwa należy do nas. Podczas spotkania organizacyjnego Prezes J. Stefanek powiedział, że „pielgrzymujemy do stolicy chrześcijan, do grobu pierwszych apostołów i ich następców, a jak Pan Bóg pozwoli, spotkamy się z Ojcem Świętym, w roku srebrnego jubileuszu pontyfikatu Jana Pawła II – niestrudzonego Pielgrzyma”. W 1997 roku uczestniczyłam w Kongresie Akcji Katolickiej w Buenos Aires. Kiedy w przewie obrad rozmawialiśmy z ks. biskupem Stanisławem Ryłko, powiedział on, że jednym z pragnień Ojca Świętego jest takie spotkanie z Akcją Katolicką, w którym wypełni ona cały Plac Św. Piotra. Nasza pielgrzymka nie wypełni całego Placu, ale gdyby wypełniła jego znaczną część, to na pewno sprawimy radość Ojcu Świętemu. A więc jedźmy! Nie kalkulujmy, że za tę kwotę można kupić to, czy tamto, że urlop dobrze byłoby spędzić w górach, czy na jeziorach. Cieszymy się, że mamy Papieża Polaka, który nas kocha i że możemy do Niego pojechać. Dziękujemy za tę łaskę. Radujmy się, bo naprawdę wielkie rzeczy uczynił nam Pan Bóg. I jesteśmy tego świadkami.

Elżbieta Olejnik

REDAKTOR NACZELNA – Elżbieta Olejnik; ASYSTENT KOŚCIELNY – ks. Krzysztof Kosk
ADRES REDAKCJI: ul. Dziekania 1, 00-279 Warszawa, tel./fax (48 22) 831 01 48, tel. 635 15 73.
e-mail: sekretariat@warszawa.ak.org.pl, http://www.warszawa.ak.org.pl

REDAGUJE ZESPÓŁ

Redakcja zastrzega sobie prawo skrótów i korekty nadesłanych tekstów.

WYDAWCA: Diecezjalny Instytut Akcji Katolickiej Archidiecezji Warszawskiej

SKŁAD I DRUK: Oficyna Wydawniczo-Poligraficzna „ADAM”, ul. Rolna 191/193, 02-729 Warszawa

S P I S T R E Ś C I

- Jakie powinno być uczestnictwo w liturgii 2
- Światło tajemnic różańcowych 4
- Matka Boża z Lourdes – 145 rocznica objawień 6
- JAN PAWEŁ II
Krzyż Chrystusa rozjaśnia tajemnicę cierpienia 7
- Archikatedra Warszawska 8
- JUBILEUSZ KSIĘDZA PRYMASA 9
- JAN PAWEŁ II
Wierność Narodowi 10
- J. EM. KS. KARD. JÓZEF GLEMP
Naród i Kościół 12
- KS. KSAWERY SOKOŁOWSKI
Prymas Polski, Kardynał Józef Glemp
obejmuje bazylikę Matki Bożej na Zatybrzu 13
- O. KONRAD HEJMO OP
Prymas Polski, Józef Kardynał Glemp
odebrał „Nagrodę Świadectwa '83” 14
- BP MARIAN DUŚ
Wszedł do grona najbliższych współpracowników
Ojca Świętego Jana Pawła II 15
- KS. BOGUSŁAW BIJAK
Troska arcybiskupstwa o służby liturgiczne 15
- KS. JÓZEF HASS
W trudnym okresie dziejów Ojczyzny... 16
- PROF. ANDRZEJ STELMACHOWSKI
W chwilach próby ... 17
- MARCIN PRZECISZEWSKI
Spokojne „aggiornamento” 18
- Wojciech Fijałkowski
„Pater Patriae” 19
- Ks. Grzegorz Kalwarczyk
Krótko czekaliśmy... 20
- „Staramy się być radiem, które jest
narzędziem ewangelizacji” 21
- Zasady działalności politycznej katolików 23
- DR RADOSŁAW ZENDEROWSKI
Chrześcijańskie inspiracje jedności europejskiej 24
- BLIŻEJ SAMORZĄDÓW
Krzysztof Tarchalski 26
- POAK dzieciom 26
- NA DZIEKANII
Apostołować Miłosierdziem 27
- Bal sylwestrowy
Rozmyślenia nad minionym okresem świątecznym 28
- KULTURA 28

Dr Radosław Zenderowski
Instytut Politologii UKSW w Warszawie

Chrześcijańskie inspiracje jedności europejskiej

Wykład wygłoszony podczas spotkania formacyjnego AK AW w styczniu 2003 r.

O związkach Europy, idei jedności europejskiej a także powojennej integracji europejskiej z chrześcijaństwem wypowiedziano dotychczas bardzo wiele sądów i opinii. Część z nich znajduje uzasadnienie naukowe, część stanowi element ideologicznej propagandy (zarówno anty- jak i pronijnej), w której poszczególne fakty nagina się do wcześniej przyjętych założeń. Dążąc do zrozumienia charakteru relacji zachodzących między chrześcijaństwem a współczesnymi procesami integracyjnymi na Starym Kontynencie warto postawić sobie kilka fundamentalnych pytań. Po pierwsze, warto zastanowić się, na czym polega – w perspektywie historycznej – chrześcijański wkład w dzieło jedności europejskiej – w powstanie Wspólnot Europejskich i Unii Europejskiej? Dlaczego integracja po II wojnie światowej stała się możliwa? Jakie intencje przyswiecały chrześcijanom angażującym się w to przedsięwzięcie w tamtym czasie? Jaki charakter posiadała ich aktywność? Czy i dlaczego byli oni skuteczni? Drugie pytanie wymagające rozstrzygnięcia brzmi: jakie wyzwania związane z integracją europejską rysują się przed Kościołem i chrześcijanami „tu i teraz” w Europie, a zwłaszcza w Polsce? Czym różni się sytuacja z początku lat 50. od obecnej w poszczególnych wymiarach rzeczywistości społecznej (ekonomicznym, politycznym, religijnym, itd.)? Jaką w związku z tym postawę powinniśmy – jako chrześcijanie – przyjmować wobec Unii Europejskiej?

1.

Dlaczego zdecydowano się na integrację? Jeśli przyjrzeć się genezie Wspólnot Europejskich, można zauważyć, że pierwotnym twórcy i zaczął integracji była druzgocąca porażka państw europejskich – i to de facto wszystkich bez wyjątku – na skutek wydarzeń związanych z pierwszą, a zwłaszcza z drugą wojną światową. Rok 1945 odstąpił prawdę o politycznej słabości Europy, której główną przyczyną tkwiła w niezdolności do przełamania rasowych i narodowych stereotypów. Europa – można powiedzieć – przegrała na własne życzenie, oddając władzę nad światem Stanom Zjednoczonym (które w zasadzie przed wojną nie kwapiły się do odgrywania roli światowego supermocarstwa, koncentrując się na własnych sprawach) oraz Związkowi Radzieckiemu (w interesie którego leżało osłabienie Europy). Powojenna Europa Zachodnia i dokonujące się tam procesy integracyjne były w znacznej mierze dziełem kompleksów i lęków. Kompleksów związanych z faktem, iż poszczególne państwa europejskie, które uważały się za mocarstwa, nagle stały się „politycznymi impotentami”. Z kolei lęków wywołanych możliwością wybuchu kolejnej wojny światowej, która zmiołłaby definitywnie Europę z mapy politycznej świata, tworząc z niej np. przyczółek do dalszej ekspansji komunizmu (komunizm był bardzo popularną ideologią nie tylko w ZSRR, ale także np. w powojennej Francji czy Włoszech, gdzie komuniści skądinąd słusznie postrzegani byli jako zaciekli wrogowie faszyzmu).

W okresie między zakończeniem I i II wojny światowej dokonał się bezprecedensowy rozpad imperiów, spychając dotychczasowe mocarstwa światowe do rangi mocarstw regionalnych (europejskich). Takie państwa jak: Hiszpania czy Dania, ale także Włochy i Niemcy straciły swoje kolonie w wyniku obydwu wojen. Wielka Brytania, Francja, Holandia, Belgia i Portugalia miały jeszcze co prawda swoje terytoria zamorskie po zakończeniu II wojny światowej, ale nie potrafiły zahamować dokonującego się coraz gwałtowniej procesu dekolonizacji. O ile w zasadzie do zakończenia II wojny światowej większość państw europejskich leżała jedynie częściowo w Europie, sporo uwagi poświęcając swoim koloniom, o tyle po zakończeniu wojny w znacznej mierze wszystkie „powróciły do Europy”. Doskonale widać to na przykładzie Wielkiej Brytanii, która do II wojny światowej prowadziła politykę handlową „jednego świata” – było to państwo, nad którym „słońce nigdy nie zachodziło” (obecnie Wspólnotę Narodów – jako swoistą pozostałość po dawnym imperium w formie związku państw – tworzą aż 54 państwa, skupiające 1,7 mld ludności, czyli ok. 30% w skali globu). Państwa europejskie uświadomiły sobie wówczas prawdę dla siebie bardzo gorzką; przestały być głównymi graczami na „światowej szachownicy”. To USA i ZSRR określały warunki gry, zaś obecnie coraz bardziej realną perspektywą staje się przeniesienie środka ciężkości historii politycznej świata w region Azji i Pacyfiku (problem m.in. wzrastającej potęgi Chin). Po II wojnie światowej wśród polityków zachodnioeuropejskich realizm, podpowiadający integrację, przez długi okres czasu wchodził jeszcze w spór z sentymentalizmem, dla którego ideą przewodnią było odzyskiwanie i silowe utrzymywanie dawnych wpływów. Ostatecznie jednak zwyciężyło przekonanie, że tylko jednocząc swoje siły, potencjał polityczny i gospodarczy, państwa europejskie będą w stanie odzyskać część utraconej pozycji w stosunkach międzynarodowych i uchronić tym samym Europę przed marginalizacją.

Drugą wspomnianą wcześniej przyczyną integracji był lęk przed wojną, która w Europie lat 50. i 60. wydawała się być groźbą nadzwyczaj realną i powszechnie uświadomianą sobie przez mieszkańców Starego Kontynentu. Zaostrzający się konflikt między USA a ZSRR (blokada Berlina i początek wojny koreańskiej odczytywane były jako preludium do wojny światowej), a z drugiej strony świadomość zwykłych ludzi, że europejskie państwa narodowe nie są w stanie zagwarantować im bezpieczeństwa (czego dowodem były obydwie wojny światowe i śmierć milionów istnień ludzkich) skłaniały do myślenia o zsumowaniu wysiłków na rzecz utrzymania pokoju na kontynencie. Istotną rolę odegrała tutaj propaganda zachodnioeuropejska, która – co było skądinąd uzasadnione – wskazywała przede wszystkim na poważne zagrożenie komunizmem ze Wschodu, ale także od wewnątrz. Komunizm stał się wspólnym wrogiem, który zwią-

zał ze sobą sojuszem dawnych przeciwników – na przykład: Francję i Niemcy.

Nietrudno zauważyć, że obydwie wymienione wyżej, kluczowe dla powodzenia integracji motywacje, mają charakter negatywny. W żadnym wypadku nie wyczerpują one jednak zakresu inspiracji w omawianym zakresie. Obok motywacji, których bezpośrednią przyczyną były kompleksy i lęki, na uwagę zasługują pozytywne inspiracje powstania pierwszych wspólnot europejskich. Należy zaliczyć do nich po pierwsze: pragnienie nowego samozrozumienia – po nacjonalistycznych błędzeniach Europa powinna stworzyć możliwość wspólnoty nowego rodzaju (Europa jako alternatywa odrzuconego nacjonalistycznego panowania). Po drugie: pragnienie wolności i swobody poruszania się – przez kilkanaście lat mieszkańcy Europy poddani byli dotkliwym, uwarunkowanym wojną ograniczeniom w ruchu osobowym, towarowymi i kapitałowym. Było więc aż nadto zrozumiałe, że powszechnym pragnieniem było osiągnięcie stanu nieskrępowanego i swobodnego przepływu osób, poglądów, informacji i towarów (Europa jako wolna przestrzeń). Po trzecie: nadzieja na dobrobyt gospodarczy – zjednoczona Europa miała wprowadzić swoich mieszkańców w erę wielkiej gospodarczej stabilności i pomyślności. Wspólny rynek miał służyć wzmożeniu handlu i umożliwieniu skutecznego ekonomicznego działania (Europa jako wspólny interes). Powyższe uwagi dotyczą zachodnioeuropejskiej koncepcji integracji, opartej na dobrowolnej kooperacji suwerennych państw i przekazywaniu części swoich suwerennych uprawnień na szczebel organizacji między- i ponadnarodowych. We wschodniej części kontynentu również miała miejsce integracja, jakkolwiek prowadzona pod dyktando ZSRR (Układ Warszawski i Rada Wzajemnej Pomocy Gospodarczej jako organizacje integracyjne). Można za E. Skotnicką-Illasiewicz powiedzieć, że paradoksalnie „koncepcja wschodnia” była silniej osadzona w tradycji i historii Europy. Oznaczała ona, że zwycięzca przejmuje całkowitą kontrolę nad terytorium okupowanym dotychczas przez zwyciężonego. Koncepcja zachodnia była w związku z tym zerwaniem z niechlubną tradycją stosunków politycznych w Europie, jakkolwiek trudno nie zauważyć, że w przeszłości podejmowane były już tego rodzaju próby zakończone powodzeniem. Wystarczy wspomnieć chociażby Rzeczypospolitą Obojga, a właściwie Trójga Narodów (państwo polsko-litewsko-ruskie).

Samo zaistnienie sprzyjających integracji czynników, zarówno natury obiektywnej jak i subiektywnej, z całą pewnością okazałyby się niewystarczające, gdyby nie fakt, iż znaleźli się ludzie zdolni do przełożenia wspomnianych powyżej postulatów i aspiracji na język polityki. Dodajmy do tego – polityki odważnej, wizjonerskiej i skutecznej. Nie przypisując w żadnym wypadku zachodnioeuropejskiej chadecji monopolu na zajęcie się kwestią pojednania narodów, należy zauważyć, że gdy mówimy o okresie powojennym, na plan pierwszy wysuwają się nazwiska trzech wielkich działaczy politycznych reprezentujących partie i rządy chadecckie Włoch, Francji i Niemiec zachodnich. Należy pamiętać, że po drugiej wojnie światowej nastąpiła istna erupcja pomysłów na pokojowe zagospodarowanie Europy, przy czym tylko niektóre z nich okazały się realistyczne. Przykładem może być tutaj tzw. Plan Schumana zakładający integrację gospodarczą poszczególnych państw europejskich, która wieść miała do dobrobytu ekonomicznego narodów europejskich. Dzięki francuskiemu ministrowi spraw zagranicznych, działającemu we współpracy z m.in. Konradem Adenauerem i Alcide de

Gasperim, powstały Wspólnoty Europejskie. Ale gospodarka w opinii Schumana miała być jedynie narzędziem, środkiem do realizacji celu, jakim była wspólnota duchowa. Przyjrzyjmy się pokrótce postaciom „Ojców założycieli”.

Robert Schuman był synem Francuza (Lotaryńczyka) i Luksemburki. Po przyłączeniu Lotaryngii do Rzeszy, przeniósł się do Luksemburga, zatrzymując jednak niemieckie obywatelstwo (otrzymane wbrew woli), ażeby móc zachować związek z rodzinnym krajem. Robert Schuman był, zdaniem J. Łukaszewskiego, jednym z dwóch typów człowieka, które formowały od wieków strefy graniczne – umiającym czerpać z bogactwa kultury germańskiej i romańskiej, tolerancyjnym i wyrozumiałym. Przykładem drugiego typu człowieka uformowanego przez granicę może być Adolf Hitler urodzony na styku kultury niemieckiej i czeskiej – w tym przypadku kontakt z inną kulturą wywołał zamknięcie, obawy, agresję, nieufność. Tym, co w szczególności wyróżniało tego polityka, była jego gorliwość religijna. Wybitny socjalista francuski, skądinąd także praktykujący protestant, Andre Philip powiedział niegdyś o Schumanie: Tym, co uderzało w kontaktach z nim, było promieniowanie jego życia wewnętrznego; stało się wobec człowieka wiary, bez pragnień i ambicji osobistych, wobec człowieka totalnej szczerości i totalnej skromności intelektualnej, człowieka ożywionego pragnieniem służby, tam gdzie zostanie do niej powołany. Po II wojnie światowej Schuman był współzałożycielem chadecckiego Ruchu Ludowo-Republikańskiego (MRP). Był członkiem kilku gabinetów, pełnił funkcję ministra finansów (1946-47), premiera (1947-48) oraz – najdłużej w historii III i IV Republiki – ministra spraw zagranicznych (1948-52). Nadał zdecydowanie nowy kierunek francuskiej polityce zagranicznej, orientując ją na zacieśnienie więzów z zachodnimi sojusznikami, czego wyrazem było powstanie NATO (1949) i pojednanie z Niemcami. Wspólnie z kolegą ze studiów prawniczych – Konradem Adenauerem oraz Alcide de Gasperim zasłynął jako propagator integracji europejskiej. 9. maja 1950 roku (5. rocznica zakończenia II wojny światowej) zaproponował rządowi Republiki Federalnej Niemiec bliską współpracę w zakresie wydobycia węgla i produkcji stali, zapraszając do wspólnych działań na tym polu również i inne rządy zachodnioeuropejskie. Jego pomysł znany jako plan Schumana doprowadził do powstania w 1952 roku Europejskiej Wspólnoty Węgla i Stali – załóżka przyszłej integracji zachodnioeuropejskiej. Schuman uważał, że zjednoczenia Europy nie da się osiągnąć ani za jednym zamachem, ani w ramach pojedynczej struktury: będzie się ono formowało za pomocą konkretnych posunięć, które przede wszystkim wytworzą faktyczną solidarność. Dla połączenia narodów Europy konieczne jest zlikwidowanie odwiecznego antagonizmu między Francją a Niemcami: w pierwszym rzędzie należy więc przedsięwziąć kroki dotyczące Francji i Niemiec. Istotne wydaje się być również stwierdzenie, że Schuman był zadeklarowanym federalistą – wierzył w powstanie jednej, niepodzielnej Europy jako bytu politycznego. Tym jednak, co odróżniało go od pozostałych „w gorącej wodzie kąpanych” federalistów, było przekonanie, że jest to proces rozłożony na lata, którego nie należy sztucznie przyspieszać. Przede wszystkim nie można – zdaniem Schumana – negocjować istnienia narodów europejskich dopatrując się w ich istnieniu źródła konfliktów. W przyszłości powstanie „narod europejski” jako efekt solidarności poszczególnych narodów – Duch europejski wyłoni się z różnorodności jej cech i aspiracji.

cd. w następnym numerze